

W tym tempie pozbędziemy się azbestu w 2212 r.

19 czerwca 2016

W teorii azbest, który może powodować nowotwory płuc, miał zniknąć z Polski do 2032 roku – takie zapowiedzi słyszeliśmy 13 lat temu. Jednak jak dotąd nie udało się nawet dokonać skutecznej inwentaryzacji.

Jak twierdzą eksperci Instytutu Medycyny Pracy, azbest i zawierający go eternit, nie są niebezpieczne dla zdrowia tak długo, jak długo pozostają nienaruszone. Jednak jeśli powłoka zostanie zniszczona albo zacznie korodować, w powietrzu pojawiają się włókna azbestowe, które dostają się do płuc i mogą powodować raka i inne schorzenia, w tym np. pylicę azbestową. Z tego powodu w 2003 roku Polska przyjęła program oczyszczania kraju z azbestu. Miał on ruszyć w roku 2009. Niestety, dla jego realizacji nie zrobiono niemal nic. Jak twierdzi Najwyższa Izba Kontroli, jeśli tempo usuwania budulca będzie się utrzyma, cel zostanie osiągnięty w 2212 roku.

Azbest był szeroko stosowany w budownictwie w latach PRL, kiedy nie wiadano jeszcze o jego potencjalnej szkodliwości – lekki, tani i nieprzepuszczający wody eternit doskonale nadawał się na pokrycia dachów. Wciąż wiele domów jest w nie wyposażonych. Ci, których było na to stać, wymienili je we własnym zakresie. Działanie państwa jest niemal znikome – w ramach programu usunięto zaledwie 6,6 proc. zawierających go wyrobów, wydając przy tym 43 proc. środków przeznaczonych na cały okres 2009-2032.

Jak podkreśla NIK, nawet te wyliczenia prawdopodobnie są przeszacowane, wzięto bowiem pod uwagę wyłącznie dane znajdujące się w Bazie Azbestu, która wciąż jest niepełna. W 2003 roku szacowano, że w Polsce znajduje się 14,5 mln ton azbestu. W Bazie zinwentaryzowano jako dotąd tylko 5,5 mln

ton, czyli zaledwie 37 proc. Teoretycznie spis powinien być gotowy w 2012 roku, jak dotąd przeznaczono na to 14,3 mln zł, jednak żaden z celów programu nie został osiągnięty.

Zdaniem NIK za taką sytuację odpowiada brak podziału obowiązków – urzędy marszałkowskie, samorządy i właściciele terenów z azbestowymi wyrobami nie wiedzą, co należy do ich obowiązków, kiedy, co i komu raportować, ani jakie informacje powinny być egzekwowane. Niektóre sytuacje są kuriozalne: „(...) dopiero w wyniku kontroli Starostwo Powiatowe w Łodzi uporządkowało m.in. teren zaplecza Szpitala Chorób Płuc w Tuszynie, gdzie znalazły się porozrzucane, połamane płyty cementowo-azbestowe bez jakiegokolwiek nadzoru” – opisuje NIK efekty swojej działalności. W Zwierzynie w woj. lubuskim połamane i korodujące płyty leżały na niezabudowanej działce, znajdującej się w odległości 700 m od urzędu gminy, mimo to nikomu nie przyszła do głowy żadna reakcja.

Jakiegokolwiek działania podejmowane były w zasadzie wyłącznie na wniosek mieszkańców, a i wtedy dochodziło do aktów porażającego braku profesjonalizmu. Ludzie, demontujący np. dach z eternitu, który wcześniej ze względu na dobry stan nie stanowił bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia, musieli czekać czasem kilkanaście miesięcy na wywóz odpadów, które już takie zagrożenie stanowiły. Jak pisze NIK, „sytuacji realnie nie poprawiła liberalizacja prawa z 2010 roku, w wyniku której część wyrobów zakwalifikowanych poprzednio do natychmiastowego usunięcia po prostu przeszła do grupy uznanej za mniej pilną”.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu